

***Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!***

# ***Pracownicza Demokracja***

**Imperializm  
i opór na  
Bliskim  
Wschodzie  
s. 5-8**

Wrzesień 2006

Nr 89 (141)

Cena: 2 zł

**Autorytarni \* Neoliberalni  
\* Prowojenni  
\* W koalicji z faszyzującym  
Giertychem**



**Kaczyńscy  
do kosza**

# GIERTYCH MUSI ODEJŚĆ

## Mikołaj Frydrychowicz 1973-2006

Mikołaj Frydrychowicz zmarł nagle w dniu 18 sierpnia 2006 r. Jego odejście było dla nas szokiem. Mikołaj dosłownie do ostatnich godzin życia angażował się społecznie i politycznie. Brał aktywny udział w działaniach Kampanii "Giertych Musi Odejść", projektując jej plakaty i wlepki oraz tworząc stronę internetową. Był też jednym z najaktywniejszych działaczy Inicjatywy "Stop Wojnie" grając zaledwie kilka tygodni temu ważną rolę w organizowaniu pikiet przeciw inwazji Izraela na Liban.

Mikołaj miał poglądy pacyfistyczne. Był założycielem Stowarzyszenia Pacyfistów AION. Był antyklerykałem a jednocześnie wierzącym chrześcijaninem. Uważał się też za socjalistę. Bliska była mu wizja jedności środowisk prawdziwej lewicy na lewo od SLD. Związany był ze środowiskiem prof. Marii Szyszkowskiej pełniąc funkcję rzecznika prasowego podczas jej kampanii prezydenckiej.

Przed wszystkim jednak był naszym przyjacielem, z którym niemal codziennie widywaliśmy się w ciągu ostatnich tygodni jego życia...

Poniżej drukujemy ostatni artykuł Mikołaja, który można znaleźć na stronie [www.gmo.nongov.pl](http://www.gmo.nongov.pl)

potrzebne, bowiem Roman Giertych i jego ugrupowanie przy poparciu rządu kilku procent nie stanowi zagrożenia. Sam "minister kompromitacji narodowej" stara się zaś ostatnio nieco zmienić swój wizerunek, pokazać, iż stołek wicepremiera go "ucywilił". Nie wolno nam wpaść w tę pułapkę! Obecność w rządzie nacjonalisty legitymizuje bowiem zbrodniczą ideologię i jest sygnałem, iż głoszenie takiej ideologii może być legalną drogą politycznej kariery w Polsce. Taki sygnał jest zaś poważnym zagrożeniem dla demokracji - o wiele większym, niż sam Giertych.

Istotą protestu przeciw Giertychowi jest więc przede wszystkim brak zgody na światopogląd, którego jest on wyznawcą i rzecznikiem. Giertych jako nacjonalistyczna ikona w roli wicepremiera jest znacznie groźniejszy, niż jako polityk, stąd protest przeciwko niemu jest bezwzględnie potrzebny i uzasadniony.

Gdyby podstawowym zarzutem wobec Romana Giertycha w roli ministra edukacji był jego brak kompetencji do zajmowania tego stanowiska, to równie mocno powinniśmy protestować przeciwko wszystkim lub prawie wszystkim ministrom obecnego rządu. Nie zmienia to jednak faktu, iż "pan Gie" jest ministrem fatalnym. Najlepszym tego dowodem jest masowy udział nauczycieli w antygiertychowym proteście. Oburzenie tą nominacją jest tak duże, że staje się przyczyną wydarzeń bez precedensu - manifestacje uczniów i ich

rodziców, studentów oraz nauczycieli idą razem pod Sejm, by wspólnie protestować i domagać się dymisji ministra. Czy może być wyraźniejszy sygnał do zmiany, niż taka spontaniczna koalicja wszystkich grup i środowisk związanych z edukacją?

Roman Giertych, zdając sobie sprawę z siły protestów postanowił się "podliznąć" tegorocznym maturzystom. Przeciwko temu populistycznemu posunięciu protestowali nauczyciele, Związek Nauczycielstwa Polskiego, oraz przedstawiciele świata nauki i środowisk akademickich - na próżno. Premier Kaczyński "przyklepał" giertychową politykę faktów dokonanych, w imię spójności koalicji z LPR, potrzebnej Kaczyńskim do dalszej realizacji swej polityki opartej o uprzedzenia, stereotypy i paranoję. Pytanie - czy można dać się kupić nacjonalistom za papierałek? - pozostawiam każdemu do osobistego rozważenia; sumienie odpowie. Jednak tym, którzy odpowiedzą sobie twierdząco, daję pod rozwagę następujący fakt: gdyby nie protesty, minister nie robiłby takiego "prezentu" maturzystom. Temu, kto postrzega politykę jako wyłącznie grę interesów, radzę przyłączyć się do dalszego protestowania przeciw Giertychowi - to jedyna presja, pod którą "minister kompromitacji narodowej" może kontynuować podlizywanie się uczniom, czy nauczycielom...

Mikołaj Frydrychowicz

## Dlaczego GIERTYCH MUSI ODEJŚĆ

Pierwszym i najważniejszym, lecz nie jedynym powodem protestu przeciwko obecnemu ministrowi edukacji jest oczywiście jego polityczny rodowód. Roman Giertych reaktywował bowiem Młodzież Wszechpolską - przedwojenną organizację nacjonalistyczną, czy wręcz faszystującą, okrytą ponurą sławą.

Getta ławkowe na uczelniach, szykany i fizyczna przemoc wobec studentów, a nawet profesorów żydowskiego pochodzenia, propagowanie antysemitycznych haseł, gloryfikowanie Mussoliniego - to przedwojenny, haniebny "dorobek" Młodzieży Wszechpolskiej.

Roman Giertych publicznie podkreśla, iż "nie założył tej organizacji, lecz ją reaktywował". Tym samym nawet nie próbuje się odciąć od faszystowskiej przeszłości wszechpolsaków. Nawiązywanie do takich tradycji i reaktywowanie organizacji głoszącej nienawiść i rasizm to działania, dla których nie powinno być miejsca w życiu publicznym. Trzeba wyraźnie powiedzieć NIE zbrodniczej ideologii. NIE dyskryminacji i przemocy!

Zdarza się słyszeć opinie, iż protesty nie są



## Kilkaset osób, głównie uczniowie, protestowało przed Ministerstwem Edukacji w dniu 4 września przeciwko faszyzującemu ministrowi Giertychowi.

Giertychowcy zorganizowali pikietę zwolenników Romana na godzinę przed naszym wiecem. Brunatne maty spoza Warszawy skorzystały z darmowego transportu za państwowe pieniądze (albo z dotacji dla partii albo coś niecoś się znalazło z kasy ministerstwa). Ale i tak nas było dużo więcej. Skandowano "Faszystowskie maty precz ze szkoły" oraz "Giertych musi odejść". Na plakatach były m. in. takie hasła: "Edukacja nie endecja", "Kuroń = antyrasizm - Giertych = nienawiść", "Nie chcemy brunatnych szkół" "Początek roku koniec Giertycha" i transparent z napisem "Młodzież Wszechpolska wylegarnią faszyzmu".

Muzyka podczas street party zagłuszyła okrzyki głupoli Giertycha. Imprezę zorganizowała Kampania "Giertych Musi Odejść". Plakaty, ulotki i wlepki reklamujące wiec i street party to dzieło Mikołaja Frydrychowicza (patrz wyżej). Dziękujemy DJ'owi Krzakowi za jego muzykę i obecność. W tym samym dniu odbyły się protesty antyGiertychowe także w Olsztynie i Toruniu.

# R

RÓWNOŚĆ  
NIE  
DYSKRYMINACJA

# A

ALTERGLOBALIZM  
NIE  
NEOLIBERALIZM

# Z

ZWIĄZKI  
ZAWODOWE

# E

EKOLOGIA

# M

MIĘDZY-  
NARODOWA  
SOLIDARNOŚĆ



Street Party pod MEN zorganizowany przez Kampanię „Giertych Musi Odejść” (patrz wyżej) łączył osoby o stanowczych poglądach w kwestii stosunku wobec skrajnej prawicy. Obecni byli działacze różnych partii od antykapitalistycznej Pracowniczej Demokracji po Zielonych 2004 i neoliberalistów z młodzieżówek SLD i Partii Demokratycznej.

Te ostatnie partie łączą się w Centrolewie (s.3) i chcą wykorzystać entuzjazm młodych anty - Giertychowców, by przyciągnąć poparcie społeczne. Jeśli wygrają wybory, będą prowadzić - tak, jak to robiły wcześniej - politykę antysocjalną i wspierać wojny George'a Busha. Wszyscy, którzy chcą stworzyć szeroką partię przeciwników neoliberalizmu, wojny i dyskryminacji muszą być obecni na demonstracjach przeciwko Giertychowi, by energia protestujących chociaż częściowo przyczyniła się do budowy prawdziwej opozycji wobec polityków establishmentu. Trzeba podkreślić, że polityka neoliberalna wytwarzając nędzę tworzy warunki, w których ludzie pokroju Giertycha będą próbowali budować swoje partie nienawiści.

Jesteś zainteresowany/a szeroką koalicją na lewo od SLD-SdPI-UP-democraci.pl? Szyld nowej organizacji powinien być wymyślony tak, by przyciągnąć jak najwięcej ludzi. Oczywiście alternatywa ta nie musi nosić nazwy „Razem” - chodzi o to, żeby nie kojarzyła się z tylko jedną partią. Napisz do nas: [razem123@poczta.fm](mailto:razem123@poczta.fm)

# Centrolew neoliberalistów

**Podpisanie 3 września umowy pt. „Porozumienie Lewicy i Demokratów – Wspólna Polska”, tworzącej koalicję do wyborów samorządowych, nie ma nic wspólnego z budowaniem prawdziwej opozycji wobec głównych partii prawicy - PiS i Platformy.**

Nie ma tu żadnego odejścia od neoliberalnej polityki cięć socjalnych, prywatyzacji i zwolnień promowanej przez prawicę.

Blok PiS, Samoobrony i LPR jest neoliberalną koalicją partii rządzących (budżet na rok 2007 „nas uwiarygodnia w oczach Unii Europejskiej” twierdzi minister finansów Kluza). A porozumienie liderów SLD, SdPI, UP i Partii Demokratycznej [demokracy.pl](http://demokracy.pl) (nazwane centrolewem) to neoliberalna koalicja partii spoza rządu.

Zadaje to kłam zapewnieniom szefa SLD Wojciecha Olejniczaka sprzed pół roku, że „nie jesteśmy liberałami”. Partia Demokratyczna to przecież Unia Wolności Leszka Balcerowicza pod nową nazwą. To do niej wstąpił najbardziej balcerowiczowski z poprzednich ministrów SLD – Jerzy Hausner.

„Dziś zasadnicza linia podziału w polskiej polityce nie biegnie między partiami postsolidarnościowymi a postpepetpeerowskimi” - powiedział przy uroczystościach podpisania umowy lider Demokratów Janusz Onyszkiewicz. To prawda. Większość ludzi uważa, że bogaci ludzie się dogadają wbrew interesom społeczeństwa niezależnie od tego, czy mają korzenie w PZPR czy w antyPRLowskiej opozycji.

„Osią podziału jest stosunek do Okrągłego Stołu i procesu transformacji” - dodał Onyszkiewicz.

Nie jest to prawdą. Wszystkie sejmowe partie akceptują proces transformacji w tym sensie, że wszystkie godzą się na wolnorynkową politykę: prywatyzację, cięcia w budżecie publicznym, ataki na prawa pracownicze. Samoobrona, która zdobyła popularność dzięki krytyce skutków polityki Balcerowicza, teraz znalazła się w rządzie prowadzącym taką politykę. Retoryka atakująca Okrągły Stół z ust polityków PiS czy LPR jest tylko retoryką. Nic za tym nie idzie, jeśli chodzi o poprawę warunków życia milionów.

Prawdziwy podział w polityce istnieje między szefami a pracownikami, bogatymi a biednymi. Wszelkie starania partii rządzących i opozycyjnych robienia dziś z Okrągłego Stołu sprawę najwyższej wagi maskują tylko tę społeczną przepaść.

A Okrągły Stół? Rzetelna analiza pokazuje, że zadaniem Okrągłego Stołu było przekształcenie gospodarki na wzór zachodniego kapitalizmu przy wprowadzeniu nieszkodliwych dla pol-



Witkowski, Onyszkiewicz, Borowski, Olejniczak - zespół neoliberalistów

skiego i zagranicznego biznesu praw demokratycznych. Wciągnięcie opozycji do Okrągłego Stołu miało powstrzymać protesty pracownicze, które ponownie ożywały w 1988 roku.

Naszym zdaniem pracownicy mogli pójść dalej niż demokracja parlamentarna i walczyć o demokratyczną, pracowniczą kontrolę nad gospodarką.

Kaczyńscy i Giertych nie chcieli i nie chcą takich zmian. W swojej krytyce Okrągłego Stołu dążą jedynie do tego, by skład najbogatszych Polaków wyglądał trochę inaczej.

## Kuroń

Marek Borowski jest teraz kandydatem centrolewu na prezydenta Warszawy. Na uroczystościach apelował, by „Polsce braci Kaczyńskich przeciwstawić Polskę Jacka Kurońa”.

Ciekawe o którego Kurońa chodzi? Kuroń był politykiem Unii Wolności. Współodpowiada za wprowadzenie terapii szokowej Balcerowicza na początku lat 90-ych. Chyba ten Kuroń podoba się Borowskiemu.

Jednak inaczej niż politycy centrolewu Kuroń przeprosił za tę politykę, popierał alterglobalistów i był przeciwnikiem okupacji Iraku.

Kuroń z lat 70-ych i 80-ych walczył w obronie pracowników i wielkiego ruchu masowego.

A jeszcze wcześniejszy Kuroń, ten z lat 60-ych, był antykapitalistą, socjalistą oddolnym, który widział w samorganizacji pracowników sposób na obalenie zarówno PRL, jak i kapitalizmu zachodniego.

Nie bardzo to pasuje do Olejniczaka, Borowskiego, Witkowskiego czy Onyszkiewicza.

## 9-11 szansą dla Busha

Pięć lat temu byliśmy świadkami tragicznych wydarzeń w USA. Prezydent George Bush wykorzystał ataki na World Trade Center, by usprawiedliwić masowy terror bombardowań i okupacji w Afganistanie, później w Iraku i ostatnio w Libanie.

Polskie rządy – zarówno koalicje SLD jak i PiS - poparły każdy krok nasilającej się „wojny z terrorem”. Dziś możliwe jest także ulokowanie „tarczy antyrakietowej” USA w Polsce, tworząc jeszcze bliższe związki z Waszyngtonem. (patrz s. 4)

Świat staje się coraz bardziej niebezpieczny – teraz stoimy w obliczu ewentualnej wojny z Iranem.

Jednak w Afganistanie, Iraku, Palestynie i Libanie widzimy jak opór zwykłych ludzi, wraz z masowym globalnym ruchem antywojennym, zmusiły Busha do odroczenia kolejnych wojen z Syrią czy Iranem.

Odroczył, ale niekoniecznie im zapobiegł. Polityka militarna USA będzie miała centralne znaczenie także w polskiej polityce w przyszłych latach – dlatego kampania antywojenna w Polsce nie jest krótkotrwałym

wydarzeniem, a polityka antywojenna musi być ważnym elementem w tworzeniu prawdziwej opozycji wobec neoliberalom wszelkiej maści.

## Kaczory chcą służyć Bushowi w Afganistanie

Nasi oficerowie pojadą już w lutym przyszłego roku do Afganistanu. NATO w przyszłym roku przejmie tam od Amerykanów dowodzenie misją stabilizacyjną. - W dowództwie operacji w Kabulu Polska będzie mieć od 70 do 100 oficerów - poinformował wczoraj w Krakowie Radosław Sikorski, szef MON. I dodał: - Trochę znam Afganistan jeszcze z dawnych czasów i nigdy nie owijałem w bawełnę, że będzie to trudniejsza, bardziej wymagająca misja niż w Iraku.

30.06.2006 Gazeta Wyborcza

Str. 2-3: Filip Ilkowski, Mikołaj Frydrychowicz, Ellisiv Rognlien, Andrzej Żebrowski

# Na lewym skrzydle

## SZKOLNA MACHINA WŁADZY

Główny problem edukacji w Polsce to anarchia, nieuctwo, brak dyscypliny i uczniowie zakładający kosze nauczycielom na głowę. Tak przynajmniej wydawałoby się słuchając wypowiedzi polityków rządzącej koalicji. Nacjonalistyczny minister edukacji Roman Giertych ma być tym, który edukację zreformuje. Ma w tym pełne poparcie premiera Kaczyńskiego, który twierdzi, że właśnie postać Giertycha daje szansę na zmiany. Uczniom, którym minister się nie podoba, premier natomiast przypomina, że ich obowiązkiem jest się uczyć.

System edukacji – i to nie tylko w Polsce – faktycznie daleki jest od doskonałości. W praktyce szkoła jest wycinkiem tego, jak zorganizowane jest całe społeczeństwo. Szkolnictwo jest bardziej drabiną uzyskiwania statusu społecznego niż uzyskiwania wiedzy. Zauważmy, co zostaje z pełnych energii do nauki siedmiolatki idących po raz pierwszy na lekcje. Pęd do wiedzy przekształca się w pęd do uzyskiwania kolejnych stopni i dyplomów. Chodzi o to, by „mieć” maturę czy skończone studia – wiedza, która się za tym kryje jest zupełnie drugorzędna.

Szkoła przy tym opiera się na konkurencji. Są w niej wygrani i przegrani. Konkurencja, która dziś coraz bardziej przybiera formę rywalizacji nie tylko o lepsze stopnie w ramach jednej klasy, ale o ukończenie odpowiedniej szkoły – czyli odpowiednio elitarnej. Ta z kolei pomoże w dostaniu się na elitarną studia, które doprowadzą do pracy na odpowiednim stanowisku i za właściwe pieniądze. Ten wyścig szczurów zaczyna się często już od przedszkola...

Dodatkowej dynamiki temu zjawisku dodaje prywatyzacja szkolnictwa. Dzieci, które mają bogatych rodziców, mogą trafić do prywatnych szkół i przedszkoli z małymi klasami, bardziej indywidualnym stosunkiem do młodych ludzi i ciekawymi zajęciami pozalekcyjnymi. Te, które nie mają takiej szansy, trafiają do zwykłych niedofinansowanych szkół z przepelnionymi klasami. Tym samym dzieci bogatych mają dużo większe prawdopodobieństwo trafienia w przyszłości do panującej elity.

Tak, jak całe społeczeństwo kapitalistyczne, szkoła jest także mocno zhierarchizowana. Uczniowie, którzy powinni być w tej instytucji najważniejsi – w końcu to dla nich jest ona stworzona – nie mają prawie nic do powiedzenia w kwestii tego, czego się uczą. Mają być tylko konsumentami, a nie uczestnikami systemu edukacji. Zadaniem ucznia jest słuchać się nauczyciela i zaliczać podawane informacje na możliwie najlepszym stopniu. Nie może być inaczej, gdyż system szkolnictwa ma także ideologicznie przygotowywać młode pokolenie do życia w kapitalistycznym społeczeństwie. Dlatego wbija się do głów patriotyzm czy przedsiębiorczość.

Hierarchiczność szkoły jest tym większa, im mniej zasobów przypada na uczniów. Hierarchiczność nic nie kosztuje, a państwo chce realizować swoją politykę edukacyjną jak najmniejszym kosztem. Oszczędności na uczniach bezpośrednio przekładają się na stosunki panujące w klasie. Słabo zarabiający nauczyciel mający ponad trzydzieści uczniów w klasie z pewnością zachowuje się inaczej niż dobrze zarabiający w klasie kilkunastoosobowej.

Przy tak wyglądającym systemie szkolnictwa dziwić tylko może, że wybryki w stylu legendarnego już zakładania kosza nauczycielowi na głowę, które służą rządzącym za pretekst do dalszego zaostrzenia szkolnego rygoru, zdarzają się tak rzadko. Plany Giertycha – wychowanie patriotyczne, zmiany w podręcznikach, mundurki, brak promocji za zachowanie itp. nie tylko nie poprawią sytuacji, ale uczynią ją znacznie gorszą. Do wszystkich problemów szkoły dojdzie bowiem wojskowy dryl i autorytarny nacjonalizm. A widok umundurowanych dzieci śpiewających patriotyczne pieśni na mnie osobiście robi ponure wrażenie.

**FILIP ILKOWSKI**

# Tarcza Antypokojowa

**Amerykańska tarcza antyrakietowa, to system który ma chronić terytorium USA przed atakiem rakietowym tzw. „państw bandyckich”. System docelowo ma składać się z kilku baz na całym świecie, w tym prawdopodobnie jednej w Polsce.**

System ma zwalczać pociski na różne sposoby: tuż po starcie pociski wroga mają być niszczone przez samoloty za pomocą dział laserowych, później na orbicie, przez pociski dalekiego zasięgu odpalane z baz na ziemi (jedną z tych baz ma być obiekt w Polsce), następnie przy pomocy broni umieszczonej na satelitach wojskowych i z okrętów wojennych a w końcowym etapie lotu przez pociski z baz w USA.

Budowa bazy w Polsce będzie oznaczała złamanie NATOwskiej deklaracji o niestacjonowaniu wojsk paktu na terenie Polski, Czech i Węgier.

Baza jeszcze bardziej zwiększy podporządkowanie Polski Stanom Zjednoczonym. USA będą też bardziej interesować tutejszą polityką wewnętrzną, co może mieć niemałe znaczenie przy ewentualnym masowym buncie społecznym.

Istnieje ryzyko, że baza ta, mimo że będzie znajdowała się na terytorium Polski, to nie będzie w żaden sposób podlegać kontroli władz RP. Rząd polski nie będzie miał wpływu na typ broni umieszczonej w tej bazie, co oznacza że USA będą mogły w niej umieścić, co tylko będą chciały, niekoniecznie broń defensywną.

Przypuszcza się że rozmieszczenie antyrakiet w Polsce oznacza, że prawdziwym „celem” tarczy jest Rosja, a nie Iran

Budowa tarczy może spowodować powrót do Zimnej Wojny. Rozmieszczenie jakichkolwiek



amerykańskich pocisków tak blisko granic Rosji pogorszy również stosunki Polski z tym krajem.

Generalnie budowa amerykańskiej bazy potwierdzi teorię, że Polska jest amerykańskim „koniem trojańskim” w Europie, zwiększając prawdopodobieństwo że zostaniemy wciągnięci do kolejnych wojen USA.

Sebastian Corbrejau

## Ordynacja wyborcza: Zmiany korzystne dla dużych partii

**Zmiany w ordynacji wyborczej do wyborów samorządowych ograniczą już i tak bardzo ograniczoną demokrację.**

Koalicja przeforsowała zmiany, które otwierają możliwość utworzenia bloków różnych komitetów wyborczych. Takie bloki muszą zdobyć min. 10 proc. głosów, by uzyskać mandaty w radach gmin i powiatów, a 15 proc. w sejmikach wojewódzkich.

Komitety uczestniczące w blokach dzielą mandaty między sobą – z tym, że komitet który uzyska mniej niż 5 proc. w danej gminie nie dostanie mandatów, a jego głosy przypadną pozostałym uczestnikom bloku. W podziale między różnymi blokami a pojedynczymi komitetami większe partie/bloki będą więc faworyzowane.

W nowej ordynacji wzmocniana będzie władza największych partii. Mniejszym partiom, oddolnym inicjatywom, komitetom obywatelskim itd. trudniej będzie osiągnąć reprezentację w samorządach. Poziom samorządowy był do tej pory jedyną częścią naszej wspaniałej demokracji, w której takie inicjatywy miały możliwość zaistnieć na mapie, nawet przy progu 5 proc. w danej gminie/powiecie.

Wybory mają mały wpływ na rzeczywiste życie zwykłych ludzi. Większość decyzji mająca dla nas znaczenie jest podjęta bezpośrednio lub pośrednio przez niewybranych szefów korporacji, banków, firm, w których pracujemy. Nawet jeśli Sejm lub rada gminy formalnie podejmuje decyzje, rzadko ignoruje nacisk „lobbingowy” ze strony ludzi grubych

portfeli. Samorządy lokalne są jeszcze dodatkowo ograniczone przez brak funduszy przeznaczonych przez państwo.

Jednak zawsze jest dobrze, jeśli lokalne ruchy protestów mają swój głos również na arenie samorządowej – czy to rodzice, którzy protestują przeciw zamknięciu szkoły, mieszkańcy przeciwstawiający się budowie autostrady, pracownicy żądający ochrony lokalnych

miejsc pracy itd. Dla dominujących partii, wielkiego biznesu i pracodawców taka demokracja jednak jest przeszkodą. W imieniu „stabilizacji” lokalnej polityki zacisnęli teraz swoją kontrolę nad nami.

### Alternatywa

Tym ważniejsze jest teraz utworzenie szerokiej alternatywy propracowniczej, antyneoliberalnej. Deklaracja chęci współpracy kilku ugrupowań wokół Polskiej Partii Pracy skupia na razie za wąski szereg ludzi. Należy utworzyć realną koalicję, w której jest miejsce nie tylko dla lewicowych organizacji, ale przede wszystkim dla ludzi działających w ruchach społecznych – pracowniczych, antywojennych, równościowych, ekologicznych.

Ellisiv Rognlien

## Imperializm i opór na Bliskim Wschodzie



Zapraszamy na dyskusje:

godz. 12.00-13.15  
**Dlaczego imperium USA potrzebuje kolejnych wojen?**

godz. 13.30-14.45  
**Jakie rozwiązanie dla Palestyny?**

godz. 15.00-16.15  
**Historia oddolnej demokracji na Bliskim Wschodzie**

**Sobota  
16 września  
2006 r.  
ul. Chłodna 25  
(róg Żelaznej)  
Warszawa**

Pracownicza Demokracja

www.pd.w.pl pracdem@go2.pl 0697 05 40 40

# Imperializm i opór na Bliskim Wschodzie

(str. 5-8)



08.06 Izraelski czołg w pld. Libanie

## PYTANIA W RUCHU ALTERGLOBALISTYCZNYM

# Dlaczego „dwa państwa” nie są rozwiązaniem dla Palestyny?

**Masakra w Kanie jest typowa dla brutalności, z jaką Izrael prowadził nie tylko tę, ale wszystkie swe wojny. Powstaje więc pytanie, w jaki sposób Izrael może w ogóle współżyć pokojowo z resztą Bliskiego Wschodu.**

Przez ponad 30 lat ruch palestyński, wspierany przez dużą część lewicy i postępowej opinii publicznej na całym świecie, oficjalnie popierał rozwiązanie w postaci istnienia dwóch państw.

Pomysł polega na tym, że porozumienie mogłoby być osiągnięte między Izraelem a Palestyńczykami poprzez utworzenie dwóch oddzielnych, demokratycznych państw, egzystujących obok siebie w pokoju. Nieżyjący już Jaser Arafat, były przewodniczący Organizacji Wyzwolenia Palestyny, zaaprobował takie rozwiązanie podpisując porozumienie w Oslo, w 1993 r. Uważał je za krok w kierunku utworzenia takich dwóch państw.

Jednak doświadczenie „procesu pokojowego” od czasu Oslo stało się świadectwem, że takie rozwiązanie nie jest realne. Jeden z powodów to ogromna różnica w sile tych dwóch stron konfliktu.

Izrael jest jedną z wielkich potęg wojskowych świata, wspieraną i dotowaną przez USA. W przeciwieństwie do tego władze palestyńskie mają tylko ograniczoną kontrolę nad podzielonym terytorium palestyńskim i są uzależnione finansowo od takiej potęgi, jak Unia Europejska, która może wycofać swoje poparcie w mgnieniu oka, jak odkrył to Hamas.

Polityka izraelska polegała na ciągłym utrzymywaniu takiego stanu — słabości i zależności OWP.

Zwolennicy rozwiązania dwupańst-

wowego uważają, że ten fakt jest konsekwencją niechęci polityków izraelskich i być może niekompetencji strony palestyńskiej. Ten argument nie uwzględnia jednak faktu, że kierownictwo izraelskie podejmuje wszelkie środki, aby osłabić Autonomię Palestyńską w celu zachowania bezpieczeństwa państwa żydowskiego. To więcej, niż tylko hipokryzja.

Izrael jest kolonialnym państwem



30.07.06 Kana, Liban

osadniczym — innymi słowy państwem znajdującym się na terytorium zagarniętym pierwotnym mieszkańcom i okupowanym przez uprzywilejowanych autsajderów, popieranych przez zachodnie potęgi imperialne. Wszystkie państwa osadnicze napotykają na podobny problem — co zrobić z ludźmi, których ziemię zagrabiły.

Najlepszym rozwiązaniem, oczywiście z punktu widzenia osadników, jest eksterminacja ludności tubylczej, w idealnym przypadku rozciągnięta na wieki. USA, Kanada i Australia odniosły sukces w takiej polityce.

Innym rozwiązaniem jest wykorzystanie przez osadników tubylców w roli taniej siły roboczej. Ten scenariusz miał miejsce w Republice Południowej Afryki, Rodezji, Kenii. Ma to jednak tę słabą

stronę, że prędzej czy później wywłaszczeni tubylcy się zorganizują i odbiorą swoje państwo tak, jak to się stało we wszystkich wymienionych krajach Afryki. Kolonizatorzy syjonistyczni wypędzili miliony Palestyńczyków z ich dotychczasowej ziemi, w większości do krajów sąsiednich. Reszta z nich jest wciąż pod panowaniem izraelskim, którego w różnym stopniu nienawidzą i z którym walczą. Mają w tym ogromną sympatię mas arabskich.

W rezultacie Izrael znajduje się w ciągłym stanie braku bezpieczeństwa — Izraelczycy żyją w sąsiedztwie tych, których wywłaszczyli, w ciągłym stanie wojny z nimi. Izrael nie może tak po prostu przeprowadzić eksterminacji Palestyńczyków — tak usiłowali już zrobić hitlerowscy nazisi, wykorzystując drugą wojnę światową jako zasłonę dymną do przeprowadzenia Holocaustu. Prawicowi politycy izraelscy opowiadają się za wysiedleniem mieszkających w ich państwie Palestyńczyków do państw sąsiednich, ale to wzmogłoby tylko antagonizm ze światem arabskim.

Sytuacja wydaje się beznadziejna — Izrael nie jest w stanie dojść do pokoju z Palestyńczykami. Jedynym możliwym rozwiązaniem byłaby zgoda na powrót milionów Palestyńskich uchodźców, ale to zniszczyłoby fundament Izraela, jako państwa wyłącznie żydowskiego.

Dlatego jakiegokolwiek porozumienie między Izraelem a Palestyńczykami

jest z konieczności fałszywe. Premier izraelski Icchak Rabin, który wdał się w „proces pokojowy”, uczynił to z cynicznym założeniem, że OWP jest organizacją niedemokratyczną, która mogłaby trzymać Palestyńczyków w ryzach. Dlatego tylko niewielka doza demokracji, która umożliwiła zwycięstwo Hamasu w wyborach, grozi rozbięciem wszystkiego.

Jedyną możliwą drogą rozwiązania problemu Palestyńskiego, którą OWP porzuciło w 1970 r., jest jedno świeckie i demokratyczne państwo, w którym zarówno Żydzi jak i Arabowie, chrześcijanie i muzułmanie, żyliby w oparciu o zasadę równości. Może to wydawać się zupełną utopią w obliczu obecnej rzezi, ale nie należy oczekiwać natychmiastowych sukcesów w rozwiązaniu tak trudnego konfliktu.

Alex Callinicos  
Tłum. Eryk Baradziej



08.08.06 Gaza

## Imperializm i opór na Bliskim Wschodzie

# Porażka Izraela wstrząsnęła imperium USA

**Kilkutysięczna partyzantka upokorzyła piątą najsilniejszą armię świata, popieraną przez najpotężniejsze supermocarstwo.**

Władze Izraela przekonały się, tak samo jak przekonuje się George Bush, że dysponująca nowoczesną techniką armia może zmasakrować tysiące, okaleczyć dziesiątki tysięcy i wysiedlić setki tysięcy cywilów, ale nie może zagwarantować zwycięstwa wobec zdeterminowanego ruchu oporu cieszącego się masowym poparciem.

W ciągu ostatnich 18 godzin przed uchwalonym w ONZ zawieszeniem broni, kiedy izraelskie siły lądowe przystąpiły do ostatniego szturm w Libanie, Hezbollahowi udało się wystrzelić w odwiecie 250 pocisków.

Skala oporu przeciwko inwazji wywoływała szok w zaskakującym izraelskim społeczeństwie. Wojna, która miała udowodnić zdolność Sił Obronnych Izraela (IDF) do pokonania każdego wroga, w rzeczywistości ukazała ich słabość.

Porażka ta będzie mieć szersze konsekwencje dla stosunków izraelsko-amerykańskich. Rząd Busha od tygodni blokował wysiłki dyplomatyczne zmierzające do zawieszenia broni, aby dać swemu sojusznikowi dostatecznie dużo czasu na zmiążdżenie Hezbollahu. Jak zauważyli dziennikarze izraelskiego dziennika "Ha'aretz":

"Gdyby IDF straciły w oczach Amerykanów nimb niezwyciężoności, Izrael stałby się dla nich znacznie mniej wart jako sojusznik... W rozumieniu przywódców Izraela strategiczne partnerstwo między Waszyngtonem a Jerolimą zawsze czerpało swą żywotność z niewysychającego strumienia izraelskich sukcesów, zarówno w bronienu

własnego bezpieczeństwa, jak i w działaniach w interesie Ameryki."

Unicestwienie Hezbollahu, postrzeganego przez Biały Dom jako jeden z kluczowych sojuszników Iranu, było jednym z pomysłów izraelskiego psa myśliwskiego na przypodobanie się swojemu panu – i elementem o wiele szerszego planu.

Gideon Levy, przeciwny wojnie felietonista "Ha'aretz", napisał ostatnio: "Nietrudno sobie wyobrazić, co by się działo, gdyby Hezbollah został pokonany w kilka dni za pomocą ataków z powietrza, jak obiecywali od początku chęlni dowódcy IDF. Sukces przewróciłby nam w głowach.

Stany Zjednoczone popchnęłyby nas wówczas do militarnego starcia z Syrią a my, upojeni zwycięstwem, być może uleglibyśmy tej pokusie. Następnym celem mogłoby być Iran."

Sprawy potoczyły się inaczej, a opór w regionie przybrał na sile. W obliczu niepowodzeń rząd Izraela był zmuszony zwrócić się do Organizacji Narodów Zjednoczonych, aby na drodze dyplomatycznej uzyskać to, czego nie udało mu się zdobyć siłą.

Również USA były zmuszone porzucić sprzeciw wobec ONZ-owskiego układu. Jak podaje "New York Times", "Zdaniem wysokiego urzędnika administracji Busha, coraz bardziej zanoszą się na to, że Izrael nie zdoła osiągnąć militarnego zwycięstwa, i uświadomienie sobie tego faktu skłoniło Amerykanów do poparcia zawieszenia broni."

Wynegocjowana rezolucja ONZ mimo wszystko przynosi więcej korzyści Izraelowi. Domaga się ona "zaprzestania przez Hezbollah wszelkich ataków", podczas gdy Izraelowi nakazuje wyłącznie zakończenia "ofensywnych



Miasteczko Abbisjah, Liban

operacji militarnych", a przecież państwo to zawsze twierdziło, że jego najazdy mają charakter "defensywny". Wzywa do rozbrojenia organizacji Hezbollah i bezwarunkowego uwolnienia izraelskich żołnierzy, których pojmanie posłużyło za pretekst do inwazji na Liban. Izrael tymczasem jedynie "zachęca się" do ponownego rozważenia, co ma się stać z libańskimi więźniami przetrzymywanymi w izraelskich więzieniach.

Tysiące żołnierzy izraelskich pozostają w południowym Libanie, a Hezbollah poprzysiągł obronę kraju przed jakimikolwiek dalszymi atakami. Istnieje również niebezpieczeństwo, że upokorzone w swych ambicjach dominacji na Bliskim Wschodzie rządy Izraela i USA zdecydują się podjąć ryzyko dalszej eskalacji konfliktu.

Nieustające groźby pod adresem Libanu, Syrii i Iranu, oraz krwawa łaźnia, jaką USA zgotowały Irakowi i Afganistanowi świadczą o tym, że ruch antywojenny wciąż ma do odegrania doniosłą rolę.

Joseph Choonara  
Tłum. Paweł Listwan

## Wojna w internecie

### 90% bomb w Iraku przeciw koalicji USA

Zbrojny opór pogłębił się przykładając do niego prawie wszystkie miary, z atakami powstańców będącymi na historycznie wysokim poziomie. Zbrojny opór ma więcej poparcia społecznego i jest w widoczny sposób bardziej sprawny niż kiedykolwiek wcześniej biorąc pod uwagę liczbę aktywnych ludzi i zdolność do zadawania bezpośredniej przemocy (...). Według rzecznika dowództwa wojskowego w Bagdadzie analiza zdetonowanych bomb wskazuje, że 90 % z nich wymierzona była przeciw militarnej koalicji kierowanej przez USA i irackim siłom bezpieczeństwa a 10 % miała na celu irackich cywilów.

Michael R. Gordon, Mark Mazzetti and Thom Shaker, „W Iraku rośnie liczba bomb powstańców wymierzonych w żołnierzy USA”, *amerykański dziennik New York Times*, 17 sierpnia 2006

### Ostatnie badania opinii publicznej w Iraku

91, 7 % Irakijczyków jest przeciwna obecności sił koalicyjnych w kraju – wzrost od 74, 4 % w 2004 r. 84, 5 % jest „zdecydowanie przeciwna”. Wśród sunnitów opozycja wobec obecności USA wzrosła od 94, 5 % do 97, 9 % (97, 2 % „zdecydowanie przeciwnych”). Wśród szyitów opozycja wobec obecności USA wzrosła od 81, 2 % do 94, 6 % ze wzrostem opinii „zdecydowanie przeciwnych” od 63, 5 % do 89, 7 %. Nawet wśród Kurdów opozycja wzrosła od 19, 6 % do 63, 3 %. Innymi słowy faktem jest nie tylko to, że Irakijczycy sprzeciwiają się obecności USA, ale także to, że ich odczucia są intensywne: tylko 7, 2 % „w jakiś sposób się jej sprzeciwia” a 4, 7 % „w jakiś sposób ją popiera.” 27.08. 2006

<http://leninology.blogspot.com/>

### 25% palestyńskich parlamentarzystów więzionych przez Izrael

Mahmoud Ramahi to 33 członek Rady Legislacyjnej [spośród 132], który został ujęty przez Izraelczyków podczas wczorajszej operacji. *Brytyjski dziennik The Guardian* 21.08.2006

### Strajk w Iraku

48-godzinny strajk prowadzony przez pracowników naftowych i gazowniczych w ubiegłym tygodniu w irackiej Basrze jest sygnałem rosnącej niecierpliwości amerykańską okupacją Iraku – powiedział rzecznik Irackiego Kongresu Wolności. Strajk unieruchomił główny rurociąg rafinowanej ropy w kraju.

<http://electroniciraq.net> 29.08.2006

Tłum. Filip Ilkowski

## Libańczycy w izraelskich więzieniach

**Izrael utrzymuje, że powodem jego wojny z Libanem było porwanie przez Hezbollah dwóch izraelskich żołnierzy, i twierdzi, że**

**sam przetrzymuje tylko dwóch więźniów z Libanu.**

Tymczasem tajna lista sporządzona przez władze libańskie, która przeciekała do

libańskiej gazety "Al-Safir" zawiera nazwiska 67 mężczyzn, o których wiadomo, że zostali wprowadzeni przez Izrael i jego sojuszników w ciągu 18 lat okupacji. Tysiące innych zaginęło.

Najbardziej znanym więźniem libańskim w Izraelu jest skazany na dożywocie Samir Kuntar. Kuntar został pojmany przez Izrael w 1979 r., w czasie operacji bojowej pewnej palestyńskiej grupy lewicowej. Miał wtedy 16 lat.

Kuntar był pomijany przy wszystkich wymianach jeńców – twierdzono, że

będzie tak, dopóki Libańczycy nie odnajdą szczątków izraelskiego pilota zestrzelonego w 1986 r. Libańczycy wielokrotnie odpowiadali, że pilot ów jest zaledwie jedną z 17 tysięcy osób, które zaginęły w trakcie ciągnącej się przez dziesięciolecia wojny.

Hezbollah zażądał uwolnienia Kuntara w zamian za żołnierzy izraelskich. Ruch oporu domaga się także powrotu do ojczyzny setek innych osób, potajemnie więzionych przez Izrael.

Simon Assaf  
Tłum. Paweł Listwan

# Imperializm i opór na Bliskim Wschodzie

## Liban: oddolne wyzwolenie

Był ostatni dzień wojny, tuż przed początkiem ONZ-owskiego zawieszenia broni, a izraelski premier Ehud Olmert miał plan, który, jak sądził, miał mu w ostatniej chwili przynieść zwycięstwo w kampanii, która już wydawała się przegrana.

Postanowił, że drogą powietrzną przetrzuci tysiące żołnierzy nad ważną strategicznie rzekę Litani, ok. 30 km na północ od granicy libańsko-izraelskiej. Następnie zajmie tyle terenu ile się da, i przekaże te pozycje ONZ dopiero wtedy, gdy siły izraelskie zrobią tam swoje.

Pod względem wojskowym plan był bez zarzutu. Ale losy wojny rozstrzygnęły siły niezależne od państwa Izrael – kolektywne działania większości zwykłych mieszkańców Libanu.

Przystępując do natarcia w niedzielę 13 sierpnia, armia izraelska ostrzegła ich, żeby nie wracali do swoich domów. Wezwania te zostały zignorowane.

Sceny, które wówczas nastąpiły, przypominały masowy ruch, który wypchnął Izraelczyków z południowego Libanu w maju 2000 r.: w momencie wejścia w życie zawieszenia broni setki ośrodków dla uchodźców opustoszały. Wielka masa ludzi ruszyła na południe - i Izraelczycy nie mogli na to nic poradzić.

### Znak zwycięstwa

Drogi na południe od Bejrutu były zakorkowane przez rodziny pokazujące sobie znak zwycięstwa, upchane nieraz po siedem osób w samochodach, przystrojonych flagami – libańską flagą z cedrem oraz żółtą flagą Hezbollahu. – Na południe! – krzyczyli ludzie. – Zwycięstwo dla Hezbollahu!

Na całym przebiegu trasy grupy miejscowych mężczyzn oczyszczały drogi ze

zwojów kabli, gruzu i powykręcanych kawałków metalu. Każda szczelina w morzu gruzów momentalnie wypełniała się strumieniem samochodów.

Na uszkodzonych szosach wiodących na południe całymi milami nie było widać żadnego żołnierza ani policjanta. To miejscowi kierowali ruchem, pomagali samochodom omijać niebezpieczne jeje po bombach i przepychali autobusy, które grzęzły w piachu przed zarwanymi mostami.

Docierając do rodzinnych wsi i osiedli, uchodźcy gromadzili się na ich obrzeżach, tworząc wielkie pochody. Miasto po mieście,



wioska po wiosce były przejmowane przez ich mieszkańców. Bezsilni wobec tej fali ludzi Izraelczycy porzucali swe pozycje i uciekali w kierunku granicy.

Ten ludzki potop, który odegrał tak decydującą rolę w udaremnieniu ostatniej ofensywy wojsk izraelskich, wyłonił się z bezprecedensowego masowego ruchu, który narastał

w całym kraju, kiedy jeszcze spadał nań deszcz bomb.

Ruch ów funkcjonował niezależnie od jakiegokolwiek instytucji oficjalnych władz, a inicjatywa pozostawała najczęściej w rękach ludności miejscowej.

Kucharze przejmowali kuchnie dużych hoteli, aby kamień dziesiątki tysięcy ludzi.

Sąsiedzi chodzili po domach zbierając ciepłe jedzenie, odzież, mleko dla dzieci oraz koce. Lekarze wraz z ekipami medycznymi otwierali prowizoryczne kliniki, a puste mieszkania były przydzielane rodzinom uchodźców. Przez ponad miesiąc Izrael miał nadzieję zmusić

Hezbollah do poddania się poprzez terroryzowanie okolic zamieszkałych przez szyitów.

Te rejon były jednak opustoszałe. Wielu cywilów zginęło tragicznie, najczęściej jednak izraelskie samoloty bombardowały okolice niemal zupełnie wyludnione.

Nowy ruch

miął również wyraźny charakter klasowy. Niedawno odbudowana ekskluzywna dzielnica Bejrutu zamknęła przed uchodźcami swoje bramy – wraz z rozległą siecią podziemnych schronów. Rządowe zapasy żywności i artykułów pierwszej potrzeby były ukrywane w zamkniętych magazynach lub sprzedawane po astronomicznych cenach.

Mimo to, cywilny ruch oporu zdołał poradzić sobie z trudną sytuacją uchodźców. Przeszło milion ludzi, którzy puciekali ze swoich domów, zakwaterowano w szkołach, parkach i domach prywatnych. Zapewniono im wyżywienie, wydawano odzież i ewakuowano z rejonów bombardowań.

### Kłęska armii Izraela

Dzięki aktywnemu wsparciu tak wielu zwykłych ludzi wysiedleńcy zmienili się ze zdesperowanych uchodźców w zorganizowaną, gniewną masę, która w dniu zawieszenia broni miała ostatnie słowo.

Izraelczycy nie tylko nie zakończyli wojny zwycięskim akcentem, ale sami wmanewrowali się w groźną pułapkę. Znaleźli się między masą ludzi ciągnących z północy a bojownikami Hezbollahu wciąż kontrolującymi południe kraju.

Do wieczora fala powracających uchodźców dotarła do granicznego miasta Bint Dżbail, które w czasie wojny było teatrem najcięższych walk. Okoliczne drogi były za bardzo zniszczone izraelskimi bombami, więc ludzie porzucili pojazdy i weszli do miasta pieszo.

Wszędzie, gdzie napotykali izraelskich żołnierzy, obrzucali ich kamieniami i krzyżąc kazali im się wynosić.

Niektóre jednostki izraelskie zostały odcięte, podczas gdy inne wycofały się do granicy. "Wypad ku rzece Litani" okazał się druzgocącą kłęską armii Izraela.

Ponieważ obowiązywało oficjalne zawieszenie broni, bojownicy Hezbollahu nie mieli innego wyjścia jak odeszkortować odcięte jednostki izraelskie do granicy. Było to ostateczne upokorzenie jednej z najpotężniejszych armii na świecie – z rąk zwykłych ludzi.

Simon Assaf - Tłum. Paweł Listwan

## USA i ich sojusznicy usiłują odzyskać utracony teren

Zwycięstwo ruchu oporu w Libanie jest poważnym ciosem zadany równocześnie agresji Izraela i planowanego przez George'a Busha "nowego porządku na Bliskim Wschodzie". Są jednak, zarówno w USA, jak i w Izraelu, głosy nawołujące do użycia siły militarnej w desperackim usiłowaniu odbudowy swego imperialnego prestiżu. Izraelski minister obrony, Amir Peres, powiedział na niedzielnym posiedzeniu gabinetu: "Naszim obowiązkiem jest przygotować się na następną rundę".

W tym samym czasie Izraelskie Siły Obronne (IDF) nadal dokonywały nalotów na wsie w południowym Libanie, a ich myśliwce znowu pojawiły się na niebie nad Bejrutem. Komandosi zaatakowali Dolinę Bekaa na wschodzie kraju (17 sierpnia), stawiając sobie za cel uprowadzenie miejscowego lidera ruchu

oporu. Ahmad Rajja, wyższy urzędnik Hezbollahu w Dol. Bekaa, powiedział w wywiadzie dla "Socialist Worker": "Po porażce militarnej nieprzyjaciół szuka czegośkolwiek, co mogłoby uchodzić za zwycięstwo. Ale jedyne, co Izraelczycy zdołali osiągnąć, to przypomnieć nam o naszym prawie do oporu wobec ich agresji."

Izrael starał się usprawiedliwić swe najnowsze ataki, zwracając uwagę, że wytargowane przez ONZ porozumienie o przerwaniu walk wzywa do położenia kresu atakom ze strony Hezbollahu i do rozbrojenia jego bojowników. Poza tym, rezolucja wzywała Izrael jedynie do zaprzestania operacji ofensywnych – a przecież Izrael zawsze twierdził, że jego akcje mają charakter obronny.

### Ataki w Strefie Gazy

W tym samym czasie nie ustawały ataki IDF na Palestyńczyków w Strefie Gazy i na Zachodnim Brzegu. Siły izraelskie zabiły trzech Palestyńczyków w trakcie ataku na Strefę Gazy (22 sierpnia).

Trzy dni wcześniej Nasser Szaer, wicepremier władz palestyńskich, został porwany z Zachodniego Brzegu przez izraelskie siły rządowe. Akcja ta była najnowszym epizodem rozprawy z Hamasem, islamistyczną grupą oporu, która sprawuje władzę od czasu wyborów w styczniu br. Ostentacyjne demonstracje siły uderzeniowej IDF są postrzegane jako koronny argument, który ma przekonać USA, że ich izraelski sojusznik wciąż jest w stanie wypełniać swą tradycyjną rolę - karać każdy arabski reżim, który ośmielił się podnieść głowę.

### Groza i zamęt

Nie tylko Liban i Palestyna stają w obliczu eskalacji gróźb. "Wojnę z terrorem" Busha cechuje od samych podstaw tendencja do eskalacji – do siania w regionie coraz większej grozy i zamętu.

Niepowodzenia okupacji Afganistanu i Iraku są ciosem dla prestiżu USA, ale budzą one w Waszyngtonie również pokusę zwrotu ataków ku nowym celom - zwłaszcza Iranowi i Syrii.

Administracja Busha postrzega izraelski atak na Hezbollah jako realizowaną cudzymi rękami własną wojnę, w której czołowy bliskowschodni sojusznik USA został napuszczony na siłę sprzymierzoną z Iranem i Syrią.

Ofensywa IDF ("Izraelskich Sił Obronnych") była planowana już od miesięcy, a jej propozycje były omawiane z amerykańskimi generałami i politykami. Postrzegano ją jako cios wymierzony w Iran, a jednocześnie jako suchą zaprawę przed ewentualnym uderzeniem na irańskie obiekty nuklearne.

Pentagon, wspólnie z Izraelskimi Siłami Powietrznymi, opracował plany takiego uderzenia wczesną wiosną, o czym informuje weteran amerykańskiego dziennikarstwa, Seymour Hersh:

"Prezydent Bush i wiceprezydent Dick Cheney byli przekonani, o czym mówili mi obecni i byli dygnitarze wywiadu i dyplomacji, że udana kampania bombardowania przez izraelskie lotnictwo potężnie ufortyfikowanych kompleksów dowodzenia Hezbollahu w Libanie może uspokoić obawy Izraela o swoje bezpieczeństwo, a zarazem stanowić preludeum do ewentualnego amerykańskiego 'ataku wyprzedzającego', który miałby zniszczyć instalacje nuklearne Iranu, częściowo również ukryte głęboko pod ziemią."

Antyirańska retoryka Białego Domu będzie prawdopodobnie stawać się coraz bardziej krzykliwa.

Tłum. Paweł Listwan

## Żelazny mur przeciw Palestyńczykom

Ostatnie ataki na Liban i Gazę miały swoje korzenie w fatalnym połączeniu ideologii syjonistycznej z zachodnim imperializmem, pisze John Rose, autor książki "The Myths of Zionism" ("Mity syjonizmu") oraz "Israel: the Hijack State" („Izrael: państwo oparte na uprowadzeniu”).

W ciągu mniej niż pięć dni w sierpniu, izraelskie samoloty wojenne wyposażone przez USA zniszczyły infrastrukturę społeczeństwa libańskiego – z liczbą zabitych cywilów libańskich ponad dziesięć razy większą niż zabitych cywilów izraelskich. [Do końca wojny było ich 30 razy więcej- red.]

Tym, co tutaj widzimy, jest stosowanie splamionej krwią doktryny syjonistycznej znanej jako filozofia "żelaznego muru". Pionierem tej filozofii był Zeew Żabotyński, założyciel skrajnie prawicowej "rewizjonistycznej" szkoły syjonizmu. Propagowała ona używanie przeważającej siły ze strony syjonistów w celu pokonania arabskiego wroga.

### Mordercza doktryna

Jak wykazał w książce „Żelazny mur” – wspaniałej, współczesnej historii Izraela - postępowy izraelski historyk i profesor Uniwersytetu w Oksfordzie, Avi Shlaim, prawie każdy przywódca izraelski podpisał się pod tę morderczą doktrynę. Dzisiejszy premier Izraela, Ehud Olmert, nie jest żadnym wyjątkiem.

Żabotyński był otwarcie rasistowski. Poszedł w tym w ślad Teodora Herzla, założyciela syjonizmu, który widział europejskie żydowskie osadnictwo w Palestynie jako "wał Europy przeciw Azji, posterunek cywilizacji przeciw barbarzyństwu".

Oczywiście, wielu Żydów, uciekając od antysemityzmu w Europie i szukając "bezpiecznej przystani" w syjonistycznych osiedlach, nie podzielało jego poglądów.

### Pułapka

Ale, jak określił to rosyjski rewolucjonista, Lew Trocki, syjonizm stworzył "pułapkę" dla tych Żydów.

Może nie chcieli stać się kolonialistami – wielu z pierwotnych migrantów rzeczywiście uważało się za socjalistów – ale osiedlenie się w Palestynie wymagało "przeniesienia" arabskich chłopów, którzy uprawiali tam ziemię przez wieki.

Żydowski migranci chcąc nie chcąc stali się kolonialistami. Faktycznie słynne komunalne osiedla, "kibuce", często były budowane na ukradzionej arabskiej ziemi.

Jest też inny czynnik rozpędzający agresję izraelską. Udane żydowskie osiedlenie Palestyny zawsze wymagało poparcia co najmniej jednego z zachodnich mocarstw.



Palestyńczycy - kamieniami przeciw izraelskim czołgom

W środku pierwszej wojny światowej, cały imperialny brytyjski gabinet wojenny – z jednym honorowym żydowskim wyjątkiem, Edwinem Montagu – przekonał się do sprawy syjonizmu.

### Narzędzie imperium

Premierzy David Lloyd George, Winston Churchill i Arthur Balfour uważali rozszerzające się syjonistyczne osadnictwo za narzędzie zachowania Palestyny dla imperium brytyjskiego.

Jak rozważali, syjonistyczna kolonia wsparta przez Wlk. Brytanię stałaby się militarną fortecą w sercu arabskiego świata. Pomogłaby zapewnić kontrolę zarówno nad Kanałem Sueskim, jak i nad ropą, która była wydobyta w kontrolowanej przez Brytyjczyków Mezopotamii, jak wtedy nazywał się Irak. W ostatniej połowie XX wieku USA zastąpiły Wlk. Brytanię jako sponsor wtedy już powstałego syjonistycznego państwa Izrael.

To prezydent USA, Richard Nixon, znacznie zwiększył militarne i finansowe poparcie dla Izraela.

Jego administracja, i wszystkie kolejne administracje, zaczęły uważać Izrael jako "strategiczne zabezpieczenie", które będzie trzymać arabski świat w położeniu stałego podporządkowania.

### Sto miliardów dolarów

Do końca XX wieku USA wydały niejmniej niż 100 miliardów dolarów na militarne i finansowe wsparcie Izraela. Jest to liczba o wiele większa niż dotacje USA do innych państw w ich sferze wpływów. W bieżącym wieku, tzw. "wojna z terrorem" dodała ideologicznego koloru do poparcia USA dla Izraela. Neokonserwatywna strategia, która kształtuje politykę George'a Busha wobec Bliskiego Wschodu, przewiduje przekształcenie całego regionu przez USA i Izrael zgodnie z ich interesami. Jeśli trzeba - siłą.

Według tego planu, islamskie

reżimy i islamski wpływ polityczny muszą zostać wykorzenione – niezależnie od demokratycznej woli ludności.

Obecny kryzys wybuchł więc w momencie, kiedy USA, Wielka Brytania i Izrael odmówiły uznania mandatu, który Palestyńczycy dali nowo wybranemu rządowi Hamasu. W przeciwieństwie do swojego poprzednika, partii Fatah, Hamas nie uznaje prawowitości państwa Izrael.

Fakt, że Izrael, z poparciem USA, zignorował ofertę Hamasu o długoterminowym rozejmie i wszechstronnych negocjacjach jest miernikiem klęski filozofii "żelaznego muru". Jeśli stare imperialne mocarstwo, jak Wielka Brytania, mogło negocjować z Sinn Fein i IRA, jeśli reżim apartheidu w RPA mógł negocjować z "terrorystą" Nelsonem Mandelą, to Izrael na pewno może negocjować z Hamasem.

### Żądania

Trzy kluczowe żądania Palestyńczyków – wszystkie zakorzenione w uchwałach ONZ i oparte o prawo międzynarodowe – mogłyby zapewnić trwałą pokój na Bliskim Wschodzie:

\* Całkowite cofnięcie Izraela z Zachodniego Brzegu i Gazy; wolne granice i przestrzeń powietrzna.

\* Umowa o podziale miasta Jerozolimy na zasadzie równości.

\* Uznanie prawa powrotu dla palestyńskich uchodźców - wypędzonych, kiedy Izrael powstał na palestyńskiej ziemi w 1948 roku.

Izrael widzi w tych żądaniach obalenie syjonistycznej struktury żydowskiego państwa – szczególnie w trzecim żądaniu, które oznaczałoby koniec większości żydowskiej na terytorium wewnątrz obecnych granic Izraela.

W tym leży istota problemu – istnienie syjonistycznego państwa nie da się pogodzić z wyzwoleniem palestyńskim, ponieważ syjonizm systematycznie daje przywileje Żydom kosztem Arabów.

Demontaż struktur syjonistycznego

## Najazdy Izraela na Liban

Od chwili wycofania się Izraela z południowego Libanu w maju 2000 r. między obydwojoma krajami doszło do setek przypadków naruszenia tzw. "Niebieskiej Linii". Tymczasowe Siły Zbrojne Organizacji Narodów Zjednoczonych w Libanie (Unifil) informują, że izraelskie samoloty przekraczały Linie w latach 2001 - 2003 "niemal codziennie", a incydenty takie "utrzymywały się" aż do roku 2006. Wypadki te "wzbudzały wielkie zaniepokojenie wśród ludności cywilnej, szczególnie jeśli były to loty ponaddzwinkowe na niskich wysokościach nad obszarami zamieszkałymi". W niektórych przypadkach Hezbollah próbował zestrzeliwać te samoloty za pomocą dział przeciwlotniczych....

26-go maja b.r. dwaj przywódcy Islamskiego Dżihadu - Nidal i Mahmud Madzzubowie – zginęli od samochodu-pułapki w libańskim mieście Sydon. W Libanie i Izraelu powszechnie przyjmowano, że była to robota Mossadu, izraelskiej agencji wywiadowczej. W czerwcu do zamachu przyznał się mężczyzna nazwiskiem Mahmud Rafeh, który zeznał, że pracował dla Mossadu od roku 1994. Bojownicy w południowym Libanie odpowiedzieli na zamach wystrzeleniem w kierunku Izraela ośmiu rakiet jeszcze tego samego dnia. W efekcie jeden żołnierz został lekko ranny. Na granicy doszło do znacznych zamieszek, w których zginął jeden członek Hezbollahu, a kilku innych zostało rannych. Ranny został także jeden żołnierz izraelski. Jednak, jak podaje Unifil, mimo że sytuacja w rejonie przygranicznym "pozostawała napięta i niepewna", do dnia 12 lipca było tam "w zasadzie spokojnie".

George Monbiot, "The Guardian" 08.08.2006

Do dnia dzisiejszego, Izrael odbył 8000 nalotów i najazdów na terytorium Libanu, w czasie których użyto ponad 100 tysięcy bomb i pocisków.

<http://angryarab.blogspot.com> 09.08.2006

państwa stanowi jedyny kontekst, w którym Arabowie i Żydzi mogliby żyć razem w oparciu o pokój, równość i harmonię.

Tłum. Ellisiv Rognlien



# Strajki \* Protesty \* Strajki \* Protesty \*

## Służba zdrowia

# Czy będzie strajk?

Po fali strajków która miała miejsce w całej Polsce w drugim kwartale tego roku rząd obiecał pracownikom służby zdrowia 30 proc. podwyżkę wynagrodzeń.

Choć strajkujący żądali natychmiastowego podniesienia wynagrodzeń, to na skutek negocjacji z ministrem Religą ustąpili i zgodzili się na realizację tego postulatu w październiku. Okazuje się, że na początku września wypłata tych pieniędzy nie została jeszcze przygotowana. Jak na razie nie bardzo wiadomo, ani kiedy szpitale i przychodnie dostaną fundusze na podwyżki ani ile ich dokładnie będzie.

W części szpitali już się okazało, że dodatkowych pieniędzy z Narodowego Funduszu Zdrowia wystarczy zaledwie na 25-procentową podwyżkę, w innych znowu nie wszyscy zatrudnieni dostaną obiecaną przez ministra Religę 30 procent - część personelu będzie musiała zadowolić się mniejszymi kwotami.

Niejasne są także kryteria naliczania podwyżek. O sposobie przekazania pieniędzy do szpitali decyduje ministerstwo. Jednak samo przygotowanie nowych aneksów do tysięcy umów zabierze kolejne dni. Dyrektorzy szpitali obawiają się, że zamieszanie

związane ze źle przygotowaną podwyżką może sprawić, że pieniądze trafiają do placówek zbyt późno i że nie zdążą podzielić ich na czas.

Związki zawodowe służby zdrowia zapowiadają, że jeśli wywalczone na wiosnę podwyżki wynagrodzeń nie będą realizowane to wznowią protesty. Przypominają, że godząc się na rządowe propozycje i podpisując ugody z dyrektorami, nie zakończyły protestu, ale jedynie go zawiesiły.

Iwona Borchulska, przewodnicząca śląskiego okręgu Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, zapowiada: "Akcja protestacyjna zawieszona jest tylko do końca września. Jeśli do tego czasu nie będziemy mieli gwarancji wypłaty podwyżek, od nowa wybuchną strajki".



## PKN Orlen

# Zwycięstwo pracowników

Pracownicy ruchu ciągłego PKN Orlen zakończyli spór zbiorowy z pracodawcą i wygrali lepszą organizację czasu pracy. Wywalczyli to, że po sześciu dniach pracy dostaną cztery dni wolnego.

Obecnie zdarza się, że pracują na przykład po cztery noce z rzędu. W nowym systemie będą pracować po dwa dni na każdej z trzech zmian, a po sześciu dniach takiej pracy dostaną cztery dni wolnego. Oprócz zmian w organizacji pracy związkowcy wynegocjowali również podwyżki, a także opracowanie przez zarząd nowej polityki kształtowania wynagrodzeń, która ma się znaleźć w opracowanym zakładowym układzie pracy lub regulaminie wynagrodzeń. Dodatkowo porozumienie zakłada,

że ponownie zostanie przeanalizowany pracowniczy program emerytalny.

Negocjacje między związkami a zarządem spółki ciągnęły się od zimy. Najbardziej nieustępliwy w swoich żądaniach był Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego, który nie zgodził się na proponowane przez zarząd spółki podwyżki wynagrodzeń i wszedł w spór zbiorowy z pracodawcą grożąc strajkiem.

Po trzech miesiącach rozmów doszło do porozumienia, korzystnego dla pracowników PKN Orlen, którzy dzięki zdecydowanej postawie wywalczyli dla siebie wyższe płace i lepsze warunki pracy.

## Delia - Zamość

# Walka szwaczek o pensje

W zakładach odzieżowej spółki Delia w Zamościu pod koniec sierpnia rozpoczął się strajk okupacyjny. Bierze w nim udział ponad trzysta osób, w większości szwaczek, które domagają się wypłacenia im zaległych wynagrodzeń za czerwiec i lipiec.

Ponadto strajkujący żądają 30 pro-

centowej podwyżki wynagrodzenia zasadniczego i terminowych wypłat bieżących należności. Nie jest to pierwszy strajk w tym roku w Zakładach Delia; kwietniowe i majowe pobory zostały wypłacone pracownikom dopiero po tygodniowym strajku zorganizowanym na początku lipca.

## ZNP - szkoły

# W obronie najmniej zarabiających

Wrz z nadejściem nowego roku szkolnego mazowiecki Związek Nauczycielstwa Polskiego zagroził, że rozpocznie akcję oflagowania szkół i akcję strajkową, jeśli miasto nie przeznaczy 5 mln zł. na podwyżki dla pracowników administracyjnych, m.in. woźnych.

Miasto przekazało już część pieniędzy przeznaczonych na podniesienie wynagrodzeń woźnych, kucharek, dozorców itp. zatrudnionych w placówkach oświatowych, ale z

powodu wadliwych kryteriów rozdziału środków finansowych między dzielnicami, przyjętych przez urzędników, część osób - i to tych, co zarabiają najmniej - nic nie dostała.

ZNP chce, by miasto przy podziale żądanych 5 mln zł nie kierowało się średnimi, ale faktycznymi zarobkami poszczególnych pracowników administracyjnych. Wtedy pieniądze trafią do tych, którzy zarabiają najmniej, niezależnie, w której dzielnicy są zatrudnieni.

## Szpital - Nowy Targ

# Prześladowanie związkowców

W Nowym Targu zwolniono dyscyplinarnie z pracy Marka Jachymiaka jednego z organizatorów protestu w miejskim szpitalu.

Kilkadziesiąt strajkujących na terenie szpitala osób wraz z resztą personelu domaga się cofnięcia dyscyplinarnych zwolnień, które otrzymali organizatorzy czerwcowego strajku w tym szpitalu, a także cofnięcia decyzji o zwolnieniu 140 osób spośród pracowników placówki.



Str. 9 opracowała  
Joanna Puszwa

## Broszury \* Książki \* Broszury \* Książki \* Broszury \*

Państwowy kapitalizm w Rosji - Tony Cliff - 10 zł

Marksizm w nowe milenium - Tony Cliff - 5 zł

Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska -  
C. Barker i K. Weber - 10 zł

Czym jest socjalizm oddolny? - John Molyneux - 3 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję? - Chris Harman - 3 zł

Zamówienia: PO BOX 12, 01-900 Wwa 188 lub [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)

## Co słyszeć?

### Prywatyzacja = bezrobocie

52% Polaków kojarzy prywatyzację z likwidacją miejsc pracy. Dla 45% badanych prywatyzacja oznacza wyprzedaż majątku narodowego - wynika z sondażu CBOS "Ocena procesu przekształceń własnościowych". Według 46% Polaków, przekształcenia własnościowe w naszym kraju związane są z nieprawidłowościami, złodziejstwem oraz korupcją. Natomiast dla 43% respondentów prywatyzacja oznacza wyzysk pracowników. 71% respondentów twierdzi, że prywatyzacja została przeprowadzona w Polsce z naruszeniem prawa. Przeciwne zdania jest 10% badanych. ... Z sondażu wynika także, że opinie Polaków o prywatyzacji były najlepsze na początku procesu przekształceń własnościowych. W styczniu 1991 roku 47% Polaków było zdania, że prywatyzacja jest korzystna dla polskiej gospodarki, a 5% negatywnie oceniało wpływ przekształceń własnościowych na jej funkcjonowanie. Pozytywne opinie o prywatyzacji załamały się w drugiej połowie 1991 roku na skutek wzrostu bezrobocia. Od stycznia 1990 r. do stycznia 1992 r. stopa bezrobocia wzrosła z 0,3% do 12,1%

PAP 24.07.2006

### Giertych był w toalecie

Giertych próbuje przeciągnąć śledztwo ws. WBR

Marcin Kowalski 2006-09-02, ostatnia aktualizacja 2006-09-02 11:37:06.0 Po interwencji Romana Giertycha prokuratorem z Kalisza odebrano śledztwo w sprawie afery Wielkopolskiego Banku Rolniczego. Podejrzani o milionowe nadużycia politycy LPR mogą odetchnąć - w tym roku nie siądą na ławie oskarżonych.

Kaliszka prokuratura badała wyciek kilku milionów złotych z WBR od pięciu lat. Śledczy zgromadzili ponad sto tomów akt, zarzuty przestępstw finansowych postawili m.in. Tomaszowi Połatkowi, pełnomocnikowi procesowemu Giertycha, oraz Maciejowi Twarogowi, honorowemu prezesowi wszechpolsaków, zięciowi ministra Wassermanna. Roman Giertych, który zasiadał w radzie nadzorczej WBR, uniknął zarzutów. Prokuratura ustaliła, że kiedy rada przegłosowywała niekorzystne dla banku decyzje, wychodził do toalety.

gazeta.pl 02.09.2006

### Tarapaty miłosne Jarosława Kaczyńskiego

Prezydent George Bush nie chce się spotkać z premierem Kaczyńskim. Polscy dyplomaci stają na głowie, by do prestiżowego spotkania w Białym Domu jednak doszło.

Jarosław Kaczyński 13 września rozpocznie swoją pierwszą wizytę w Waszyngtonie. Spotka się tam z wiceprezydentem Dickiem Cheneyem, z sekretarzem stanu Condoleezzą Rice, spikierem Izby Reprezentantów oraz z szefem Departamentu Energetyki...

Możemy się tylko domyślać, o co chodzi - mówią polscy dyplomaci. Dają do zrozumienia, że obecne władze Polski nie mają w Waszyngtonie silnej pozycji.

gazeta.pl 01.09.2006

## \* Muzyka \* Festiwale \* Poezja

### Woodstock i Jarocin

# Cudownie zaangażowane teksty

W tym roku jak zwykle odbyły się festiwale Woodstock w Kostrzynie nad Odrą (28-29 lipca) i w Jarocinie (17-19 sierpnia).

Na oba pojechaliśmy z Pracowniczej Demokracji wraz ze Stowarzyszeniem Lepszy Świat z Poznania, aby zbierać podpisy przeciwko wojnie w Iraku i Giertychowi.

Cudowna atmosfera i ludzie bardzo nam to ułatwili, toteż zebraliśmy ich mnóstwo i pozyskaliśmy zwolenników z całej Polski. Było tylko parę niemiłych incydentów z udziałem nielicznych faszystów (co oni tam robili?) i prowokacyjnej części uczestników. Jednak to nie zaszkodziło ani trochę całości. W Kostrzynie dodatkowo puszczane były przez Stowarzyszenie Lepszy Świat filmy o demonstracjach przeciwko szczytowi WTO w Seattle, które mimo że były brutalnie pacyfikowane przez policję odniosły sukces, oraz o książce „Nowy

wspaniały świat” Huxley'a.

Odbyła się również pikietą w Kostrzynie przeciwko zwolnieniu z pracy działacza związkowego Jacka Rosołowskiego, za założenie w firmie związku zawodowego.

Mieliśmy kilka nieprzyjemnych incydentów z udziałem pijanych uczestników, oraz ludzi którym media zrobiły z mózgu totalną papkę - teksty pod adresem moim i działacza witryny Viva Palestina, o rzekomym popieraniu terroryzmu i byciu rasistami i antysemitami.

Za to w Jarocinie raziła w oczy straszna komercja - drogie karnety na wstęp, zakaz wnoszenia własnego alkoholu, rewizje osobiste, czy nawet czepianie się do takich, rzekomo niebezpiecznych rzeczy jak badziesy, spinki do włosów, pilniki do paznokci, czy słoi z dżemem.

Ale poza tym mieliśmy cudownych wykonawców, jak chociaż-

by Włochaty, T Love, Wawa Mufin, i cudownie zaangażowane społecznie teksty - przeciwko rasizmowi, wojnom i imperializmowi który je nakręca. **Karolina Łopatyńska**



<http://www.wosp.org.pl/przystanek/2006>



Karolina Łopatyńska

## American Dream

Stopą  
Strącała gwiazdy  
Z czerwonego dywanu-  
Sypały się  
Gradem bomb  
Na uśpione wioski.

Płacz  
Małych dzieci  
Tonął  
W salwie oklasków-  
Wystrzałów  
Z karabinów maszynowych  
Ludzkiej nienawiści.

Błysk  
Złotej statuetki  
Zagłuszał sumienie  
Widzów-  
Bezwolnych żołnierzy  
Szatana.

Pionków  
Na srebrnym ekranie  
Zagłady.

\*\*\*

Kto  
Zapłacze nad grobem  
Dziecka wojny?

Małym ciałkiem  
Owiniętym  
W czarny całun  
Dziurawy od kul.

Kto zapłacze,  
Czyje dłonie  
Rozgrzebią ziemię  
Twardą i zimną  
Od nienawiści.

I wyciągną je  
I utulą  
Po raz ostatni  
W niemym  
Bolesnym krzyku  
Nieba.

## Chcesz współpracować z nami?

**Pracownicza Demokracja** organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbywają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.

### Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w Warszawie

we wtorki o godz. 19.00.

Lokal "Chłodna 25" przy ul. Chłodnej 25 (róg Żelaznej)

Temat 12 września: **Paryska Komuna (sobotnie spotkanie patrz. s. 4)**

Więcej info: tel. 022 847 27 03 lub 0697 05 40 40

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
<b>Warszawa Uniwersytet:</b> 0600 017220 (Asia)	Sprzedaż gazety: czwartki, godz. 12.30 Główna Brama Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście.
<b>Warszawa Centrum:</b> 0697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 13.00, Metro Centrum, na dużym placu. <b>Spotkania we wtorki godz. 19.00, "Chłodna 25", ul. Chłodna 25, (róg Żelaznej)</b>
<b>Szczecin:</b> 46 07 510 (Kuba)	Sprzedaż gazety: środy, godz. 15.00, "Grzybek" (koło Bramy Portowej)
<b>Gdańsk:</b> 0512-83-77-83	Sprzedaż gazety: kontakt telefoniczny lub mailem: <a href="mailto:antykapitalizm@o2.pl">antykapitalizm@o2.pl</a>
<b>Gdynia:</b> 0880 252 855	Sprzedaż gazety: kontakt telefoniczny lub mailem: <a href="mailto:practroj@yahoo.com">practroj@yahoo.com</a>
<b>Płock:</b> 0694 601917	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Toruń:</b> 0501 415 018 (Maciek)	Sprzedaż gazety: Plac Teatralny, środy godz. 12.00
<b>Olsztyn:</b> 0502 163 922 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
<b>Lublin:</b> 0507 744 420 (Anka)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Kraków:</b> 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie lub mailem: <a href="mailto:pd_krakow@o2.pl">pd_krakow@o2.pl</a>
<b>Ostrołęka:</b> 0696 382 051 (Witek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail: <a href="mailto:witkam5@o2.pl">witkam5@o2.pl</a>
<b>Zielona Góra:</b> 068 453 3370 (Edmund)	Sprzedaż gazety: pon-pt 11.00 - 14.00 Spółdzielnia Pracy „Konspekt”, ul. Boh. Westerplatte 9 pok. 316
<b>Poznań:</b> 0692 405 906 (Piotr)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Kielce:</b> 0604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Śląsk:</b> 0889 624 641 (Basia)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

## Pracowniczej Demokracji

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr.)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Prześlij 15 zł przekazem pocztowym na nasz adres (PO BOX 12, 01-900 W-wa 118)

## Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

### Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

### Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

### Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwdziałamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugiemu. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwdziałamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

### Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

### Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

**Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!**

**Pracownicza  
Demokracja**

**PO BOX 12,  
01-900 W-wa 118  
tel.: (022) 847 27 03  
pracdem@go2.pl  
www.pd.w.pl**

## DZIAŁAJMY RAZEM!

### KAMPANIA „GIERTYCH MUSI ODEJŚĆ”

Kampania "Giertych Musi Odejść" to ruch społeczny występujący przeciw udziałowi w rządzie skrajnie prawicowych polityków, w szczególności objęciu funkcji ministra edukacji przez Romana Giertycha.

Naszym zdaniem dojście do władzy zwolenników ideologii nacjonalistycznej, odwołujących się do tradycji politycznej opierającej się na antysemityzmie oraz tolerujących metody bojówkarskie wymierzone w mniejszości uznane za „niepożądane” jest haniebnym i niebezpiecznym precedensem. Szokujący jest fakt, że osoba mająca korzenie polityczne w skrajnie prawicowym ugrupowaniu "Młodzież Wszechpolska" ma mieć wpływ na wychowanie młodzieży.

Kampania "Giertych Musi Odejść" skupia ludzi o różnych poglądach i nie

jest związana z żadną konkretną partią polityczną. Naszym celem jest natychmiastowe odejście z rządu skrajnie prawicowych polityków, na czele z Romanem Giertychem.

Zwracamy się do wszystkich ludzi i organizacji o przyłączenie się do naszej kampanii i jej wspólne budowanie. Chcemy zbudować platformę do wspólnego działania - planowania, organizacji oraz wymiany doświadczeń. Jeśli chcecie wyrazić swój sprzeciw przyłączcie się do nas - zróbmy to razem! Jesteśmy przekonani, że jeżeli zrobimy to masowo i aktywnie osiągniemy nasz cel!

**kampania@gmo.nongov.pl  
www.gmo.nongov.pl**

### Inicjatywa “Stop Wojnie”



**BADŻESY** po 3 zł.

jeden wzór z napisem:  
**WYCOFAĆ WOJSKA Z IRAKU**

**www.isw.w.pl**

**NIE WOJNIE Z IRANEM**

zamów od nas i wstąp do  
kampanii: **stopwojnie@go2.pl**  
tel. 0600 599 306

### CHCESZ BUDOWAĆ RUCH ANTYKAPITALISTYCZNY ANTYWOJENNY ANTYRASISTOWSKI?

- \* **CZY uważasz, że w wojnie z Irakiem chodzi o ropę i potęgę USA?**
- \* **CZY według Ciebie ludzie powinni mieć pierwszeństwo nad zyskami?**
- \* **CZY masz dość pogardy elit dla demokracji?**
- \* **CZY nienawidzisz rasizmu i antysemityzmu?**
- \* **CZY popierasz pracowników strajkujących przeciw zwolnieniom, cięciom, o lepszą płacę i warunki?**

### WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!



Wpisz tu swoje namiary, wytnij i wyślij  
na nasz adres:  
PD, PO BOX 12, 01-900 W-wa 118  
lub prześlij maila: **pracdem@go2.pl**

Chcę wstąpić do Pracowniczej Demokracji:

Imię i nazwisko

Adres

Telefon/e-mail